Nr 285. Kraków, Piątek 25 Czerwca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzele 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczno cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Klęska Bülowa.

(Telegram „N. Reformy“)

Berlin, 25 czerwca.

Parlament odrzucił projekt podatku spadkowego. Po przemowach całego szeregu mowców przystąpiono do głosowania. Kanclerz podczas decydującego głosowania nie był obecnym. Izba była przepełniona. Po odrzuceniu reszty paragrafów ustawy o podatku spadkowym oświadczył prezydent, że trzeciego czytania nie można odbyć, ponieważ z projektu nic nie zostało.

Trzęsienie ziemi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Reggio di Calabria. Wczoraj o g. 2 m. 30 rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. Kilka murów runęło. Ludność w panice wybiegła na ulice.

Z Koła polskiego.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń. Wczoraj po południu obradowało Koło polskie nad sprawą traktatu handlowego z Rumunią. Poseł Battaglia przemawiał za traktatem. Posłowie włościańscy Szponder, Olszewski, Wójcik i Siwula oświadczyli się przeciw niemu.

Pos. Stwiertnia zaznaczył, że należy tę sprawę dokładnie zbadać, czy i o ile rząd daje kompensatę.

Uchwały żadnej nie powzięto. Dalszy ciąg obrad dzisiaj przed południem.

Interpelacya w sprawie językowej w najw. trybunale.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos pos. Ptaś i wskazał na reskrypt prezydenta najwyższego trybunału Rubera, w którym w ostrych słowach przypomina drugi reskrypt z czasów Stremayera, zakazujący używania przy rozprawach i sesyach najw. trybunału innego języka, jak niemieckiego.

Reskrypt ten nie wszedł nigdy w życie, a w polskich senatach odczytywano zawsze potrzebne akta po polsku. Zarządzenie Rubera wywołało rozgoryczenie i interwencyę ministra Dulęby, tak, że bar. Bienerth wezwał do siebie Rubera. Ruber odbył konferencyę z polskimi członkami najwyższego trybunału i próbował wytłómaczyć, że ostatni reskrypt nie jest skierowany przeciw prawom narodu polskiego i zezwolił aby w tych wypadkach, gdzie występują polscy adwokaci, nie trzymano się reskryptu, ostatecznie jednak oświadczył, że reskryptu cofnąć nie może. Stan rzeczy jest więc taki, że sekretaryat ma polecenie tłómaczenia przed sesyami wyroków polskich na niemieckie a niektórzy radcy dworu tak gorliwie przejęli się reskryptem Rubera, że wbrew ustawie, która poleca odczytywanie tylko miejsc zaczepionych, każą tłumaczyć całe wyroki.

Wprowadzono tedy germanizacyę, która nam ubliża. Mowca interpeluje ministra dla Galicyi:

1) Czy i na jakiej podstawie doszedł rząd do przekonania, iż nadszedł w tej chwili właściwy moment do podjęcia akcyi germanizacyjnej, czy też rząd sądzi, że w Austryi za mało dotąd piekła, które wynika ze sporów językowych, i uważa, że koniecznie trzeba i nas Polaków teraz w nią wciągnąć?

2) Czy rząd przez takie brutalne uderzenie w nasze uczucia narodowe myśli odpłacić się za stanowisko Koła polskiego w ostatnich czasach albo ma może w tem jaki szczególny interes, aby nas wpędzić w ramiona Unii słowiańskiej?

3) Jeśli nie, czy rząd gotów jest uczynić wszystko, aby zamach Rubera unicestwić?

Minister Dulęba odpowiada, że wszystko to, co mowca poprzedni podniósł, jest prawdą, ale rząd nie winien, bo nie wiedział o tem. Po interwencyi mowcy wkroczył prezydent ministrów. Dano mu zapewnienie, że stan rzeczy nie ulegnie zmianie, w szczególności nie ma zamiaru przemiany polskich senatów karnych na mięszane, co miało już w lecie nastąpić.

Prezes Głąbiński potwierdza zapewnienia ministra Dulęby. Potrzebę reskryptu tłomaczono tem, że do rozpraw jawią się adwokaci Niemcy. Tą drogą dochodzi się do przekonania, że te strony, które dla obrony swoich praw w najwyższym trybunale przybierają adwokatów niemieckich, postępują niepatryotycznie, bo pomijając sprawę popierania swoich, dają naszym wrogom w ręce argumenta do zamachu na nasze prawa narodowe.

Pos. Ptaś nie kwestyonuje tego, co mówi minister Dulęba, ale w interesie rzeczy musi stwierdzić, że między zapewnieniem Rubera a faktycznym stanem rzeczy jest różnica istotna. Reskrypt Rubera jest dziś w całej pełni przestrzegany. Prosi min. Dulębę, aby dopilnował, ażeby Ruber swoim obietnicom dał wyraz w nieulegającem wątpliwości zarządzeniu.

Minister Dulęba przyrzeka sprawy tej z oka nie spuszczać.

Sytuacya.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Konferencya przewodniczących klubów. — Stanowisko Unii słowiańskiej. — Koniec rozpraw budżetowych.

Wiedeń. Wczorajsza konferencya przewodniczących klubów, która trwała przeszło dwie godziny, nie doprowadziła do ostatecznego rezultatu, ponieważ zastępcy Unii słowiańskiej, chociaż nie oświadczyli wprawdzie, czy będą ewentualnie prowadzić obstrukcyę przeciw ustawom bankowo politycznym, oznajmili jednak, że uważają program prac parlamentu w obecnej sesyi za wyczerpany. Mimo to uważają za prawdopodobne, że w bieżącej sesyi traktat handlowy z Rumunią zostanie załatwiony a inne ustawy odroczone będą do jesieni.

Zdaje się, że Unia słowiańska nie chce doprowadzić do ostateczności, ponieważ nie chce prowadzić obstrukcyi, którąby spowodowała odroczenie parlamentu, Dotąd jednak żadnej pewności w tym kierunku nie ma. Zakończenie obrad budżetowych w Izbie posłów nastąpi dzisiaj. W sobotę budżet załatwiony będzie w plenum Izby panów.

Z Rady państwa.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 25 czerwca.

Izba posłów prowadziła wczoraj dalszą dyskusyę szczegółową nad budżetem ministerstwa skarbu.

Poseł Krek oświadczył, że na punkcie zgody narodowościowej nie można osiągnąć porozumienia bez udziału socyalnych demokratów. Polemizował następnie z min. Bilińskim, któremu zarzucił, że nie potrafi on wdrożyć porozumienia narodowościowego, ponieważ jest zarazem austryackim centralistą i galicyjskim autonomistą, a oprócz tego kieruje t. zw. partyą wszechpolską. Mowca krytykuje program finansowy ministra i wnosi o skreślenie pozycyi 5000 K z etatu ministerstwa skarbu, przeznaczonej na płacę publicystycznego konsulenta w tem ministerstwie.

Mowa Petelenza.

Poseł Petelenz omawia na wstępie położenie urzędników państwowych i zaznacza, że w ogólności nie mogą się oni teraz spodziewać nowego uregulowania swych poborów i byliby zadowoleni z zaprowadzenia awansu czasowego. Podnosi szczególnie niekorzystne warunki państwowych urzędników kontraktowych, egzekutorów podatkowych, wdów i sierot po sługach państwowych, urzędników ruchu, pomocniczek i oficyantek kancelaryjnych i oświadcza się za stabilizacyą prowizorycznych sług i podwyższeniem poborów starych pensyonistów. Jednem z głównych życzeń urzędników jest wydanie pragmatyki służbowej. Wszystkie rządy ostatnich lat zapowiadały przedłożenie takiego projektu, lecz nie dotrzymały swego przyrzeczenia i komisya Izby dla spraw personalu państwowego widziała się z tego powodu zmuszoną działać w tej sprawie samodzielnie. Mimo to spodziewać się należy, że rząd już w najbliższym czasie przedłoży komisyi projekt pragmatyki służbowej. Mowca zajmuje się następnie poszczególnemi działami budżetu państwowego i między innemi podnosi, iż przy omawianiu budżetu sprawiedliwości bezwarunkowo musi się poruszyć także sprawę nie tylko teoretycznej, lecz i praktycznej niezawisłości stanu sędziowskiego.

Oświadczenie ministra handlu w komisyi budżetowej Izby panów co do budowy kanałów, wywołało zdziwienie Koła polskiego. Minister w swoim czasie w komisyi budżetowej Izby posłów stanął na tem stanowisku, że ustawa o budowie dróg wodnych musi być absolutnie przeprowadzoną, mimo to później w komisyi budżetowej Izby panów oznajmił, że o przystąpieniu do budowy kanału Dunaj—Odra—Wisła nie może być pierwej mowy, zanim dla całej budowy nie zagwarantuje się odpowiednich środków. Koło polskie obstaje nadal silnie przy tem, że ustawa o budowie dróg wodnych z r. 1901 ma być bezwarunkowo przeprowadzona, i że budowa kanałów ma być jeszcze w tym roku rozpoczęta. W ostatnich czasach pojawiły się propozycye, aby wykonanie kanału powierzyć przedsiębiorstwu prywatnemu. Mowca musi się bezwarunkowo oświadczyć przeciw temu projektowi, któryby znowu sprawę odwlókł na czas dłuższy, a nadto zachodzi obawa, że budowę wykonaną teraz środkami prywatnemi, musiałoby państwo później za drogie pieniądze wykupić!

Następnie omawia pos. Petelenz oświadczenia ministrów kolei i rolnictwa, domaga się przyspieszenia budowy dworca kolei w Krakowie i wyraża życzenie, aby teraźniejszy minister sprawiedliwości mógł przeprowadzić owe wielkie idee, które w Izbie wyłuszczył. — Co do budżetu oświaty, to mowca widzi w świeżo przez ministra wydanem rozporządzeniu co do egzaminów dojrzałości tendencyę reakcyjną — pomimo przeciwnych zapewnień. Zajmuje się dalej mowca sprawą reorganizacyi całego szkolnictwa i wyraża ubolewanie, że kierownicze stanowiska w tym dziale administracyi obsadza się po większej części prawnikami, a nie siłami, mającemi doświadczenie na polu szkolnictwa. Mowca wie, że życzenia, postawione przez niego, będą kosztowne, oprócz tego musi się stworzyć szereg ustaw, które również wymagają środków pieniężnych ze strony państwa — lecz minister skarbu otrzyma potrzebne środki, jeżeli tylko przyjdzie z planem finansowym, któryby obciążał nietylko najniższe i najsłabsze warstwy ludności, ale i te, które mogą więcej płacić. Najuciążliwsze podatki zresztą szerokie warstwy ludności łatwiej zniosą, jeśli widzą, że w zamian za to stwarza się instytucye, które pod względem materyalnym i intelektualnym popierają dobro ludności. Wkońcu apeluje mowca do Izby, żeby wreszcie przystąpiła do reformy regulaminu (Żywe oklaski i brawa).

Mowa Bilińskiego.

Minister skarbu Biliński, którego Czesi, Słowieńcy i Chorwaci, witali okrzykiem Eljen! (Z powodu banku bośniackiego. Przyp. Red.) zauważa na wstępie, że widocznie ci posłowie wprowadzają nowy język do rozpraw parlamentarnych, mianowicie węgierski. (Wesołość). Następnie podnosi konieczność przywrócenia pewnego stosunku zaufania między władzami podatkowemi a ludnością. Najlepszym środkiem do tego jest absolutna objektywność i ścisłe przestrzeganie ustaw przez urzędników. Wskazawszy na konieczność otworzenia państwu nowych źródeł dochodu, ubolewa, że nie wybrano jeszcze komisyi dla obrad nad nowo przedłożonemi projektami podatkowemi. W komisyi możnaby przedstawić, co państwo potrzebuje a czego potrzebują kraje. Jeżeli przedłożenia mają przyjść pod dyskusyę dopiero w jesieni, to wynikną trudności ze względu na sesyę sejmową.

Minimum tego, co Sejmy muszą uchwalić, jest zrezygnowanie z dodatków do podatku osobisto-dochodowego. Czy to będzie uchwalone, czy też nie, minister nie wie, ale kraje w każdym wypadku, jeżeli tego nie uchwalą, pozbawione będą udziału w podatku osobistym. Można wprawdzie na to odpowiedzieć, że za to będą miały prawo uchwalić dodatki aż do wysokości 10 prc. i że przez to ubytek mniej więcej będzie zrównoważony. Czy jednakowoż będzie to lepszem dla płacących podatki, jak i dla krajów, to pozostawić należy do osądzenia Izbie. Przyłącza się jednakowoż jeszcze kwestya udziału w podatku od wódki. Ustawa z r. 1901, która wtenczas podatek od wódki podwyższyła, przyznaje zarazem krajom w podwyższonym podatku od wódki uczestnictwo, które w ostatnich czasach opiewało na okrągło 20 milionów koron. Te dochody 20,000.000 koron znikną dla krajów z końcem tego roku, podatek zaś od wódki nie. Podwyższenie podatku od wódki w obecnej wysokości przedłuża się mechanicznie i automatycznie na rok następny, uczestnictwo krajów jednakowoż nie. Nadto kraje wedle obliczeń rządu potrzebują jeszcze około 41,000.000 koron, według obliczenia pojedynczych posłów nawet aż do 70 milionów koron dotacyi.

Ta pomoc finansowa musi być pokrytą z podatku w odpowiednim czasie, ponieważ z końcem tego roku pieniądze są bezwarunkową koniecznością. Do tego przyłącza się jeszcze ta okoliczność, że podatek krajowy od wódki z wyjątkiem trzech krajów, które mają podatek krajowy od wódki na dalszy czas, również z końcem bieżącego roku znika i że dochód od tego krajowego podatku od wódki musi być w jakiś sposób skompensowany. Rząd sądzi, że nastąpić to ma z podwyższonego podatku od piwa. Tego stanowiska rząd będzie bronił w komisyi, która może inną powziąć uchwałę, ale ten pieniądz, który obecnie okrągło wynosi 32,000.000 kor., musi być przecież krajom dany. Minister przytacza to jako dowód, aby Izba idąc na wakacye miała świadomość, że to ciężkie zadanie bezwarunkowo w jesieni musi być dokonane.

Ministerstwo skarbu — mówił dr Biliński dalej — wydaje się ciężkim wrogiem ludności, jeżeli żąda nowych podatków, a przecież musi się dostarczać środki na sprawy gospodarcze. Mowca wskazuje na układ, zawarty w swoim czasie z producentami nafty, mocą którego lokomotywy mają być opalane ropą. Produkcya ropy jednak tak nadzwyczajnie podskoczyła, że wsie są zalewane ropą, że w kościołach brodzi się po kostki w ropie. (Głosy: Dlaczegoż więc jest tak drogą?) Koszta produkcyi tej ropy obliczono ponad 3 K, a sprzedaje się ją po 80 90 hal. Więc tak drogą nie jest. Producenci musieli więc ropę po bardzo tanich cenach sprzedawać, a ponieważ nie mieli kapitału na odbenzyniarnię, zamierzali zawrzeć ugodę z Amerykanami. Rząd uważał więc za swój obowiązek produkcyę austryacką ochronić przed niebezpieczeństwem, grożącem wtargnięcia do kraju wielkich zagranicznych firm. Ponieważ prywatnego kapitału znaleść nie zdołano, rząd zdecydował się, zamiast obejmować gwarancyą, którejby wobec parlamentu nie mógł zastępować, wykonać budowę rezerwoarów na koszt państwa. Producenci zrezygnowali z umowy z Amerykanami, a rząd zgłosi w Izbie przedłożenie, którem za 8 milionów koron mają być wybudowane rezerwoary o pojemności 100.000 cystern; nie będą one administrowane przez rząd.

Pos. Moraczewski: Dlaczego?

Min. Biliński: Bo rząd wogóle nie robi chętnie interesów.

Pos. Moraczewski: Ale z solą i tytoniem robi?

Min. Biliński: Niechaj się pan da wybrać do komisyi i postawi odnośny wniosek. My zgłosimy wniosek, aby rezerwoary oddane były ogólno gospodarczej korporacyi, albo we własny zarząd lub w drodze wydzierżawienia; najchętniej chcielibyśmy je wydzierżawić galic. bankowi krajowemu. — Prawdopodobnie jutro wniesione będzie w tej sprawie przedłożenie, które powinno być szybko załatwione, albowiem rezerwoary ziemne budowane być mogą tylko w lecie. Jeżeliby więc Izba nie uchwaliła w krótkim czasie tej ustawy, tak, aby można w ciągu lipca i sierpnia, może do połowy września wybudować przynajmniej rezerwoary na 600.000 cystern, to wogóle cała sprawa nie miałaby na ten rok żadnej wartości.

Minister wskazuje następnie na transakcyę w Tryeście, gdzie na gruntach dawnego budynku władzy morskiej ma być wybudowany nowomodny hotel. Dalej podnosi minister, że w porozumieniu z minist. kolei przygotowuje przedłożenie o kolejach lokalnych bez względu na polityczne sympatye lub antipatye; że w najbliższym budżecie państwowym mają być wstawione 3 miliony koron dla uregulowanie stosunków starych pensyonistów.

Minister polemizuje następnie z zarzutami, podniesionemi przeciw niemu w sprawie bośniackiej i prosi o parę miesięcy cierpliwości, gdy się zbierze Sejm bośniacki i zajmie się on sprawą uwłaszczenia kmieci. Dr Biliński odpiera dalej zarzut posła Kreka, jakoby mocarstwowe stanowisko Austryi oprzeć chciał na piwie i wódce. Wszak i w Niemczech zostaje podwyższony podatek od piwa i wódki.

Pos. Seliger: Z Niemcami nie powinniśmy się porównywać!

Min. Biliński: Ja też powiadam: Jeżeli to Niemcy mogą czynić, to cóż my dopiero? ale przedłożenia moje dotyczą nie finansów państwowych, lecz krajowych. Mowca zapewnia, że minister skarbu nie zawsze nakłada nowe podatki, ale także dba o to wszystko, czego państwo potrzebuje. Prosi o przyjęcie budżetu. (Oklaski).

Dalsza dyskusya.

Poseł Liebermann domaga się zdemokratyzowania polityki Austro-Węgier i zarzuca ministerstwu skarbu, że nie liczy się ono z potrzebami ludu, podczas gdy żądania ministerswa wojny są dla niego ewangelią, której naruszyć nie można. Mowca żądał zmiany podstaw polityki handlowej i omawiał kwestyę drożyzny, o której minister skarbu ani słowem nie wspomniał, a przecież sanacya odżywiania ludu jest rzeczą najnaglejszą. Socyaliści domagają się zniżenia podatków spożywczych i zwalczać będą projekty podwyższenia podatków pośrednich.

Pos. Zamorski omawia w szczegółowy sposób katastrofy elementarne, jakie rokrocznie pojawiają się w Galicyi. Zapomogi, które są udzielane, absolutnie nie wystarczają i nadto jeszcze w niesprawiedliwy sposób są rozdzielane. Aby najskuteczniej tutaj interweniować, należy do budżetu państwowego wstawić pewną sumę dla przyspieszenia przeprowadzenia regulacyi rzek, zabudowania potoków górskich i w celu obwałowania planowego dolnych biegów rzek. Niestety brak w namiestnictwie galicyjskiem koniecznej liczby sił technicznych, aby wszystkie potrzebne regulacye rzek przeprowadzić. Mowca domaga się zapobieżenia tym brakom. (Oklaski.)

Poseł Malik atakował posła Hribara z powodu jego interpelacyi, zarzucającej profesorom niemieckim protegowanie studentów niemieckich. Za te łajdactwa — mówił Malik — należy się Hribarowi solenny policzek. (Protesty u Słowieńców; prezydent przywołuje Malika do porządku).

Po przemowach kilku jeszcze posłów o godz. 9½ wieczór rozprawy przerwano; następne posiedzenie dzisiaj o godz. 9 rano.

Z Izby panów.

Wiedeń. Prezydent ministrów w wystosowanem piśmie prosi o dokonanie wyboru do delegacyi. Sprawę tę postawiono na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Pos. Bärnreither i tow. postawili wniosek w swrawie utworzenia odpowiedniej organizacyi najwyższej administracyi dla Bośni i Hercegowiny.

Z porządku dziennego uchwalono we wszystkich trzech czytaniach ustawę o zarazie bydlęcej, oraz projekt o pomocnikach handlowych. Następnie odbyło się tajne posiedzenie. — Następne posiedzenie dziś.

Telegramy

z dnia 25 czerwca.

Klęska Młodoczechów.

Praga. Wczoraj odbył się tu wybór ścisły w miejsce zmarłego posła młodoczeskiego Kaftana. Wybór wypadł na niekorzyść Młodoczechów. Posłem wybrany został kandydat czesko-radykalny dr Svihak, dzięki poparciu ze strony Staroczechów i partyi czesko-katolickiej. Po wyborze przyszło do starć między czesko radykalnymi a młodoczeskimi zwolennikami, tak, że policya musiała wkroczyć. — Poseł Svihak wygłosił po wyborze na placu św. Wacława przemowę, podnosząc zwycięstwo radykałów czeskich, które okazało, że naród czeski stoi po stronie tych, którzy bezwzględnie zwalczają centralizm wiedeński. Naród czeski nie chce nic wiedzieć o polityce czeskich hofratów i ministrów.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. W sytuacyi politycznej nastąpiła chwilowa stagnacya. Wprawdzie ogólnie rozpowszechnione są pogłoski o powołaniu Kossutha do cesarza, jednak dotąd nie zostały one oficyalnie potwierdzone. Lukacs oświadcza, że misyi swojej nie uważa jeszcze za ukończoną. Także Khuen-Hedervary otrzymał powołanie do Wiednia.

Wczoraj odbyła się u Justha poufna konferencya, na której postanowiono całą siłą agitować przeciw utrzymaniu koalicyi, nawet gdyby Kossuth tego zażądał. Na ten wypadek Justh na czele grupy posłów wystąpiłby z partyi niezawisłości.

Budapeszt. Z kół partyi niezawisłości słychać, że minister handlu Kossuth został na sobotę powołany do cesarza na audyencyę.

Z Izby włoskiej.

Rzym. Izba deputowanych przyjęła w tajnem głosowaniu 207 głosami przeciw 64 budżet ministerstwa spraw zagr.

Złodziej nad złodziejami.

(Malinowski - Gwizdak - Bodyński)

(Od naszego korespondenta)

Tarnopol, 23 czerwca.

We wrześniu 1908 wywołało aresztowanie niejakiego Gwizdaka-Bodyńskiego niezwykłą sensacyę. Istotnie był to ptaszek — nielada. Aby zoryentować się w labiryncie kradzieży przez niego popełnionych, trzeba ułożyć formalną statystykę zbrodniczych jego występów od Czerniowiec i Zbrucza począwszy, aż po Kraków i może, jak wykaże śledztwo, dalej jeszcze sięgających.

Karyerę złodziejską we większym stylu rozpoczął on, jak się zdaje, w r. 1903. Odtąd życie Gwizdaka płynie wśród romantyczno-złodziejskich przygód. Przybiera rozmaite nazwiska, jak: Jan Gwizdak, Bodyński, Malinowski, Kuraś, Kułakowski, zależnie od tego, w jakiej roli występuje. Były one rozmaite: parobek stajenny, posługacz, lokajczuk, krawiec, pisarz dworski, akademik, buchalter, reporter, inżynier, urzędnik. Łącznie popełnił przeszło 38 kradzieży, kilka z włamaniem, a wyrządzona szkoda, jak w przybliżeniu można obliczyć, wynosi z górą 60.000 koron w samych przedmiotach. Naturalnie nie są tu wliczone pieniądze w gotówce i kradzieże, na których go nie przyłapano. Przedmiotami, które bandyta pokradł, możnaby zapełnić magazyn z kilku pokoi złożony. Kradł wszystko od szpilki i nożyc do obrazów, zegarów ściennych, najwięcej zaś kosztownych zastaw stołowych i biżuteryj wszelakiego rodzaju. Mnóstwo skradzionych przedmiotów, które znaleziono w jego mieszkaniu w Dębnikach pod Krakowem, do dziś dnia nie mają właściciela. Większą część poznano już i odebrano.

Gwizdak siedzi w areszcie śledczym w Tarnopolu i tu powinnaby się odbyć przeciw niemu rozprawa. Ponieważ jednak do rozprawy musiałoby się powołać przeszło 50 świadków z zachodniej Galicyi, rozprawa odbędzie się ze względu na wielkie koszta prawdopodobnie w Krakowie.

Gwizdak pochodzi z Chodorowa. W 15 roku życia wstąpił do służby w Lipnikach koło Mościsk u Stefana Irsaya, jako chłopak stajenny. W kilka miesięcy został wypędzony ze służby za kradzież odzieży. Odtąd stał się postrachem i plagą dla całej okolicy. Okrada bowiem swego następnego służbodawcę hr. Drohojowskiego z Tutkowic, poczem w rozmaitych czasach w latach 1895—8 okrada 4 razy dwór w Lipnikach, dalej dwóch gospodarzy oraz Kółko rolnicze. Wreszcie odwiedza ponownie hr. Drohojowskiego, kradnąc kosztowności grubej wartości. Popełnia równocześnie kradzieże we Lwowie i otrzymuje szereg kar więziennych we Lwowie i Brzeżanach; we Lwowie skazano go na 6 lat. Wyszedłszy w r. 1905 z więzienia, zostaje lokajem w Kolędzianach u p. Leonii Horodyskiej. Wkrótce porzuca służbę, aby później po dwakroć okraść p. Horodyską i z zupełnym artyzmem dokonywać włamań i kradzieży aż do sierpnia 1908 r.

W r. 1906 odwiedza znowu Kolędziny, a spłoszony, kradnie tylko dwa futra. Niefortunną tę wycieczkę wynagradza sobie w r. 1907, kradnąc p. Horodyskiej kosztowności i pieniądze na kwotę około 2000 K. Ścigany dostaje się do Krakowa i w lecie 1908 rozpoczyna tam szereg włamań i kradzieży na wielką skalę. Pierwsza, to kradzież u zegarmistrza Holika w Krakowie (14 lutego). Była ona dziełem Gwizdaka. Za wiele miejsca zajęłoby szczegółowe opisywanie tych śmiałych, często romantycznych epizodów złodziejskich. Wyliczę więc same fakta. Głośna kradzież 14 lutego 1908 u zegarmistrza Holika w Krakowie, była dziełem Gwizdaka. Włamał się on do sklepu w nocy i skradł 52 zegarków złotych, 20 łańcuszków, mnóstwo kolczyków, pierścionków, broszek i t. p. na 12000 K. Gwizdak był na tyle bezczelny, że na drugi dzień przyszedł do Holika jako rzekomy sprawozdawca dziennikarski i wypytywał się o bliższe szczegóły włamania. Z początkiem kwietnia 1908 r. usiłował włamać się przez księgarnię Friedleina do sklepu jubilerskiego Armatowicza. Wybił już otwór w ścianie, lecz spłoszono go. Na miejscu zostawił narzędzia złodziejskie i zegarek. Jak się okazało, zegarek pochodził z kradzieży, spełnionej w jednej wiosce gdzieś nad Prutem.

Potem rozpoczyna Gwizdak świetną karyerę. Popełnia kilkanaście udałych włamań i kradzieży, a zarazem obraca się tam w salonach, bywa na balach, udaje z powodzeniem akademika, a nawet przyjaciela jednego wybitniejszego obywatela. Popełnił w czasie tym dziewiętnaście kradzieży, mianowicie u pp. Stachowskiej, Ringera, dyr. Wojnarowicza, J. Lilientala, Andrzeja Olesia, Matyldy Osiecimskiej, M. Daneta, Bętkowskiej, Euzebiusza Głębockiego, Berty Lemberger, Eleonory Jasińskiej, posła Męcińskiego, prof. Pazdanowskiego, Łękowskiej, Fel. hr. Wodzickiej. Kradzieże te popełniał w jednaki sposób przy pomocy wytrychów i tych samych narzędzi, prawie dzień po dniu. Prawdopodobnie miał wspólników, gdyż trudno przypuścić, aby sam zdołał wynieść tysiące przedmiotów. Że był to jeden i ten sam złodziej, względnie szajka, świadczy okoliczność,

że nieraz w mieszkaniu, gdzie się zakradł, zostawiał w pośpiechu rzeczy, skradzione gdzieindziej.

Po trudach zapragnął Gwizdak wywczasów i obładowany mnóstwem drogiej biżuteryi udał się do swej narzeczonej, która bawiła w Mościskach. Tam naturalnie odgrywał rolę akademika Jana Bodyńskiego; poznano go jednak, bo w tej okolicy służył jako parobek stajenny u p. Irsaya. Aresztowano go, a rewizya, dokonana w Dębnikach, odkryła cały magazyn skradzionych rzeczy. O zręczności Gwizdaka świadczy wiele ciekawych szczegółów. Aby n. p. upozorować swą godność akademicką, mieszka razem z jednym studentem i fałszuje indeks uniwersytecki. Bywa na balach i zabawach zawsze ubrany wedle najnowszej mody. Aby sobie nadać stanowisko społeczne, stara się o posady, uczy się buchalteryi i żyje w pewnej zażyłości z jednym panem, u którego był dawniej lokajem. Dla wszystkich uprzejmy a przedewszystkiem hojny, rozdaje podarunki, notab. skradzione.

W więzieniu tarnopolskim próbował głodzić się i udawał waryata, lecz powoli zrezygnował z tego. W grudniu 1908 próbował uciec z więzienia, lecz wcześnie przeszkodzono temu.

Dalsze dochodzenia może wykryją innych jeszcze wspólników i inne jeszcze sprawki tego złodzieja nad złodziejami. *C.*

Dom akademicki dla kobiet.

Projekt budowy Domu akademickiego dla kobiet, podjęty przed pół rokiem przez Tow. Pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, pozyskał szersze koła zwolenników, a mianowicie udział w zajmującym się tą sprawą komitecie przyjął szereg profesorów uniwersytetu i znanych z działalności społecznej w mieście naszem osób. W dniu 7 b. m. odbyło się zebranie pełnego komitetu pod przewodnictwem rektora Fiericha. Zebranie zagaiła przewodnicząca Towarzystwa p. dr Z. Daszyńska-Golińska przedstawiając zgromadzonym, że zamierzoną jest budowa gmachu o 40—50 ubikacyami, któryby dawał mieszkanie 80—100 słuchaczkom, dogodne i tanie. Nie jest zamiarem Towarzystwa zakładanie bursy, ale domu czynszowego, któryby oprocentował włożony kapitał bodaj po 3—4 prc. Towarzystwo ma nadzieję otrzymać pod budowę plac od miasta, a petycyę o ten grunt zaopatrzyło swojemi podpisami oprócz Towarzystwa, liczne grono profesorów uniwersytetu, który wogóle odnosi się do sprawy bardzo przychylnie.

Na posiedzeniu wybrano ściślejszy komitet, w celu intenzywnego zajęcia się sprawą budowy domu. W skład tego weszli: rektor Fierich, jako przewodniczący, z Tow. im. Kraszewskiego dr Z. Golińska, Olszewska, Młodowska, jako delegatki słuchaczek pp. Wyleżyńska i Rosenblattówna, z pośród profesorów uniwersytetu pp. Zoll (junior). Czermak, Nowak, Bieńkowski, Cybulski, oraz pp. inżynier Pakies, mecenas Gross i wiceprezydent miasta dr Szarski. Ściślejszy komitet na posiedzeniu 19 b. m. rozpatrywał kwestyę prawną własności i udziałów, którą opracować przyrzekli prof. Zoll i mecenas Gross, kwestyę kosztów i planu budowy, oraz zbierania funduszów.

Co do kosztów panuje zgodne mniemanie, że poniżej 200.000 koron, nie licząc wartości gruntu, gmach ten wybudować się nie da. Towarzystwo posiada kapitał zaledwie 9000 K, składki dotychczasowe, podjęte głównie przez słuchaczki, wynoszą zaledwie parę setek. W komitecie przeważało przecież optymistyczne przekonanie, że przy czwartej części posiadanego kapitału do budowy przystąpićby można, zwróciwszy się o pożyczki do instytucyj bankowych. Towarzystwo nie traci również nadziei, że znajdą się ofiarodawcy, którzy większe sumy na cel tak doniosły ofiarować mogą. Godnym zaznaczenia jest fakt, że z grona profesorów wyszły obietnice urządzenia odczytów na dochód domu. Do komisyi odczytowej wchodzą pp. prof. Czermak, prof. Bieńkowski, dr Z. Golińska. Odczyty rozpocząć się mają w jesieni.

Ogólny nastrój obu posiedzeń, dla przyszłej instytucyi bardzo przychylny, spodziewać się pozwala, że sprawa domu nie zostanie odłożoną na długie lata, ale prędzej — niżby się tego przy skromnych funduszach spodziewać można — urzeczywistnioną zostanie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 25 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Wilhelma op. i Febronii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 34, zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 min. 17.

Teatr miejski w Krakowie: „Waleczny żołnierz“.

Teatr ludowy: „Otello“.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole wydz. św. Floryana rano.

Pogadanka ekonomiczna w Resursie urzędniczej o godz. 8 wieczorem.

Teatr miejski we Lwowie: „Nasi najserdeczniejsi“ (występ gościnny W. Rapackiego.)

Dyrekcya domu polskiego w Mor. Ostrawie przypomina, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się we wtorek 29 czerwca o godz. 11 przed południem w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie. W razie gdyby się nie zebrał potrzebny komplet, odbędzie się o godz. $12\frac{1}{2}$ tego samego dnia i w tym samym lokalu walne zgromadzenie bez względu na ilość uczestników.

Z Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki. — Przypominamy, że dzisiaj w piątek o godz. 7 wieczorem odbędzie się odroczone z zeszłego tygodnia walne zgromadzenie Koła w lokalu przy ul. Smoleńskiej l. 27 I p.

Z uniwersytetu. P. Emanuel Wolf, kandydat adwokacki, rodem z Przemyśla, otrzymał w uniwersytecie Jagiel. stopień doktora prawa.

Z Towarzystwa muzycznego. W sobotę d. 26 b. m. o godzinie 5 wieczór odbędzie się w sali Starego teatru drugi popis uczniów konserwatoryum muzycznego pod artystycznym kierunkiem dra W. Żeleńskiego. Bilety po 1 kor. za krzesło na sali, a po 50 hal. za krzesło na galeryi sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Z Twa pielęgnowania nauk społecznych. — Dnia 22 b. m. odbył się staraniem Towarzystwa odczyt dra Karola Krzetuskiego o przesileniu ekonomicznem w Stanach Zjednoczonych w roku 1907. Prelegent przedstawił przebieg kryzysu amerykańskiego. jego oddziaływanie na giełdę, świat handlowy, targowicę pieniężną i towarową. Następnie podał w ogólnym zarysie organizacyę bankową Stanów Zjednoczonych, wskazując na różnicę zachodzącą między organizacyą amerykańską, a systemem w Europie panującym. Nawiązując do wydarzeń amerykańskich, rozwinął dr Krzetuski w ciągu wywodów dalszych wnioski teoretyczne, jakie wynikają z analizy przesilenia. Wbrew rozpowszechnionej teoryi, łączącej przesilenia z systemem kapitalistycznym, twierdzi dr Krzetuski, że powód przesilenia tkwił w bezwarunkowej niemożliwości zastosowania wytwórczości do przyszłych potrzeb, nieznanych co do rozmiarów, jakoteż i ilości. Po za tą ogólną przyczyną oddziaływały na ostrość przebiegu stosunki właściwe Stanom Zjednoczonym, brak elastyczności obiegu pieniężnego, brak centralizacyi systemu kredytowego i gorączka spekulacyjna, której kraj zresztą zawdzięcza nadzwyczajny swój rozkwit.

Na zakończenie przedstawił prelegent najnowsze ustawodawstwo Stanów, mające na celu prowizoryczną reformę obiegu biletów bankowych, tak zw. Aldrich Vreeland Currency Bill.

W ożywionej dyskusyi, która przeciągnęła się późna, zabierali głos pp. dr Glabisz, dr Krzyżanowski i dr Caro.

Przytrzymana kontrabanda. Wielką sensacyę wywołała wczoraj wieczorem o godz. $8\frac{1}{2}$ scena, jaka rozegrała się na dworcu kolejowym z nadejściem pociągu pospiesznego od strony Wiednia. Oto przybycia pociągu oczekiwała na peronie znaczna liczba straży skarbowej i policya. Z chwilą wysiadania publiczności z pociągu, aresztowano kilkanaście osób, które odstawiono następnie do urzędu cłowego. Osoby aresztowane miały przybywać z Prus i popadły w podejrzenie, iż trudnią się przemytnictwem towarów pruskich na wielką skalę. Przybycie ich do Krakowa uprzedziła depesza urzędu granicznego, na skutek też której zatrzymane osoby poddano ścisłej rewizyi. O ile dokonana rewizya i dochodzenia władz skarbowych przyniosły rezultaty, dotychczas jest tajemnicą. Sledztwo trwało do późnej nocy. Zatrzymani, przeważnie izraelici, pochodzić mają po większej części z Krakowa.

Wycieczka fotografów-amatorów. Towarzystwo fotografów-amatorów urządza w niedzielę dnia 27 b. m. wycieczkę do Paczółtowic pociągiem spacerowym o godz. 1·42 m. po południu. Punkt zborny w poczekalni dworca kolejowego o godz. 1·15 m. po poł. (Wskazanem jest, aby uczestnicy zaopatrzyli się w zapasy na podwieczorek).

Pierwszy próbny wóz z fabryki Kazimierza Kosobudzkiego w Krakowie odszedł we środę rano koleją do Lwowa. Na popielatem tle wozu figuruje czerwona tablica z białym napisem: „Zakład czyszczenia miasta Lwowa nr. I“. Wóz lwowski różni się nadto tem od krakowskiego, że ze względu na górzysty teren miasta zaopatrzony jest w silne hamowidło. Waga wozu wraz z 10 skrzyniami na śmiecie wynosi przeszło 2000 klgr.

Z sali sądowej. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przed przysięgłymi, przesłuchano oskarżonego Franciszka Malka. Malek podobnie jak w śledztwie, przyznał się na wczorajszej rozprawie do kradzieży najrozmaitszych przedmiotów wartościowych na szkodę p. Jarry, zaprzeczył jednak stanowczo, jakoby się on dopuścił kradzieży z włamaniem w dniu 14 maja b. r. do kantoru fabryki. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok skazujący Malka na 1 rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dni 14.

Z warszawskich sądów wojennych. Z Warszawy donoszą: Zatwierdzony został przez generał-gubernatora wyrok warszawskiego sądu wojenno-okręgowego, skazujący na śmierć przez powieszenie Aleksandra Śliwińskiego i Witolda Łączyńskiego, uznanych za winnych zabójstwa strażnika ziemskiego Boczkowa i poranienie strażnika Saniuka.

Do warszawskiego sądu wojenno okręgowego skierowano proces powstały na tle rewizyi, dokonanej 20 września r. z. w domu Nr 29 przy ulicy Żelaznej. Wówczas to w mieszkaniu niejakiego Rokity i Adamskiej znaleziono maszynki drukarskie ręczne, kilka pudów czcionek oraz kilka kolumn „Robotnika“ gotowych już do druku. Do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięto Bernarda Szapirę, inżyniera-elektrotechnika, Stanisławę Adamską córkę urzędnika magistratu, Leonarda Kukulskiego, subjekta w sklepie spożywczym fabryki „Wojciechów“, w osadzie Kamieńsku w gub. piotrkowskiej i Stefana Szuberta, pomocnika kasyera z cukrowni „Strzelce“ (w pow. kutnowskim).

Zaręczyny drugiego następcy tronu. Z Wiednia donoszą: Dzienniki tutejsze zaprzeczają wiadomości, podanej przez „Berl. Loc. Anzg.“, o zaręczynach arcyks. Karola Franciszka Józefa z córką arcyks. Waleryi, arcyks. Elżbietą Franciszką. Dzienniki te natomiast zaznaczają, że nie jest wykluczonem, że arcyksiężniczka ta zaręczy się z królem portugalskim Manuelem.

Skandale wśród oficerów. Z Berlina donoszą: Dzienniki donoszą o rozmaitych skandalach, wykrytych w jednym ze stacyonowanych tu pułków konnicy. Sledztwo otoczone ścisłą tajemnicą. Przedsięwzięto wiele aresztowań i wielu wyższych oficerów zasuspendowano.

Defraudacya w Irkucku. Kasyer stacyonowanego w Irkucku pułku strzelców syberyjskich uciekł stamtąd, zdefraudowawszy 187.000 rubli.

Eksplozya w kopalni węgla. Z Londynu telegrafują: „Daily Mail“ donosi z Pittsburga, że przy wybuchu w tamtejszej kopalni węgli zginęło 200 górników.

Zamordowanie misyonarki. „Berliner Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku, że wiadomości o aresztowaniu Chińczyka Leonga są nieprawdziwe. Policya przypuszcza, że także Leong został zamordowany. Odpowiada to zwyczajom chińskim, że zazdrosny kochanek po zamordowaniu kochanki zabija także swego rywala.

Zmarli:

Stanisława Słyszówna, uczennica seminaryum prof. Preisendanza, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 19.

Wyścigi konne w Krakowie.

Piąty i ostatni dzień meetingu krakowskiego, w którym rozegrać się miała walka o krakowskie Derby, zgromadził mimo deszczu bardzo liczny zastęp publiczności. Loże na głównej trybunie niemal wszystkie były wykupione, świat kobiecy reprezentowany bardzo licznie, wojskowość również.

Na torze panowała sytuacya gorączkowego oczekiwania. Hrabiego Jana Tarnowskiego „Memorial Stakes“ budzi zawsze spotęgowane zainteresowanie świata sportowego. Zauważyć się ono dało i wczoraj, podczas wszystkich biegów, a w szczególności podczas biegu o nagrodę „Derby“.

Jak przystało na dzień gonitw „Tow. międzynarodowych wyścigów konnych“, w biegach brały udział nie tylko krajowe, ale i zakrajowe stajnie. Gonitwy były o tyle bardziej interesujące, że biegało daleko więcej koni niż zwykle. Nie pamiętamy też tak licznych zapisów koni, jak w roku bieżącym. I tak do biegu pożegnalnego zgłoszono aż 65 koni, do biegu siódmego koni 25, do innych po 17 i więcej. Biegów było siedm.

I. Bieg z płotami koni półkrwi. Panowie jeżdżą. Nagroda 1800 K, z których 1200 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 200 K trzeciemu, 100 K czwartemu koniowi. Dla 4-letnich koni i starszych półkrwi koni wszystkich krajów. Meta 2400 m. Stanęło do startu koni 7. 1 „Klown“ Zdzisława hr. Tarnowskiego, 2 „Torskie“ rotm. E. Kollera, 3 „Trawna“ rotm. Hagelina. Totalizator płacił 12 za 10.

II. Bieg o nagrodę rządową 2000 K, z których 1500 K ofiarowane przez ministeryum rolnictwa zwycięzcy, 300 K z kasy Towarzystwa drugiemu, 200 K z kasy Tow. trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni austro-węgierskich. Meta 2000 m. Stanęło do biegu 2 konie: 1 „Nefelj“, P. Davida, 2 „Day Star“ p. Zangena, 3 „Landeskind“ p. Halbera. Totalizator płacił 24 za 10.

III. Nagroda Wawelu. Handicap. 3600 K ofiarowane przez austr. Jockey-Klub, z których 300 K zwycięzcy, 400 K drugiemu, 200 K trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1600 m. Stanęło do współzawodnictwa 5 koni. 1 „Maricza“ Komp. K. W., 2 „Pengö“ Zangena, 3 „Paraber“ Davida. Bez miejsca „Blützmädel“ i „Setetkapu“. Totalizator płacił 26 za 10.

IV. Hr. Jana Tarnowskiego: Memorial Stakes. Nagroda 5000 kor., z których 4500 kor. zwycięzcy, 500 kor. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów z wykluczeniem koni francuskich. Meta 1200 m. Biegało 6 koni. 1. „Mirabeau“ komp. K. W. 2. „Livtsu“ komp. K. W. 4. „Recolte“ p. L. Nowotnego. Bez miejsca: „Nika“ Schindlera, „Junaczka“ ks. Wł. Lubomirskiego i „Jamagata“ Bartoscha. Totalizator płacił 12 za 10 kor. i 77 i 74 kor. za miejsce.

V. Bieg losowania. Nagroda 2500 koron, z których 1800 kor. zwycięzcy, 500 kor. drugiemu, 200 trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1600 m. Stanęło do startu 5 koni: 1. „Ziska“ p. Dydyńskiego. 2. „Sisa Pista“ Zangena. 3. „Torfest“ Mattauscha. — Bez miejsca „Mafalda“ i „Polka“. Totalizator płacił 55 kor. za 10.

Po biegu odbyło się losowanie zwycięzcy. Wygrana padła na Nr 999, będący w posiadaniu jednego z poruczników od dragonów.

VI. Pożegnalny bieg gładki. Nagroda 2000 K, z których 1500 K zwycięzcy, 300 K drugiemu, 200 K trzeciemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni, które w r. 1909 do meetingu Tow. wyścigowego w Krakowie do biegów gładkich albo z płotami zamianowane były, jednak nie zwyciężyły. Meta 1200 m, (Zamknięto z 83 podpisami). Stanęło do biegu koni 7. 1. „Mitrad“ Davida, po walce 1 i pół długościami. 2. „Adige“ komp. K. W. 3. „Flower Seller“ Zangena, po nich „Erinka“ Zdz. Tarnowskiego, „Kilikije“ Stawisza i „Matahari“ Stawisza. Totalizator płacił 26 za 10 K i 55, 76 za miejsce.

VII. Końcowe Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2300 koron, z których 1500 K zwycięzcy, 400 K drugiemu, 250 K trzeciemu i 150 K czwartemu koniowi. Dla 4-letnich i storszych koni wszystkich krajów. Meta 4000 m. Stanęło do biegu 5 koni. 1. „Maculani“ nadpor. Hirscha, 2. „Riga“ Ostaszewskiego. 3. Pomony“ nadpor. Hirscha. Bez miejsca: „Glück auf“ i „Bujdosa“. Bieg niezwykle interesujący ze względu na zawód, jaki sprawiła „Riga“ uważana za pewną w tym biegu. Totalizator płacił 73 za 10 K i 165 i 66 za miejsce.

Wyścigi zakończyły się o godzinie 7, wśród ulewnego deszczu. Zapowiedziane „Corso“ kwiatowe nie przyszło do skutku z powodu niepogody i zbyt małej liczby zgłoszonych ekwipaży.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 24 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 276·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 268·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 264·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·25 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 498·—. Clary 40 zł. m. k. 180·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 115·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 115·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72·—. Palffy 40 zł. 213·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 30·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salm 26 zł. m. 254·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 104·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 185·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 521·—.

Berlin 24 czerwca. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 24 czerwca. Renta 3-prc. 97·12. Mąka —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.